Lwów dnia 1 stycznia 1901. Nr. 2.

POCZTA

ORGAN STOWARZYSZENIA C. K. POCZTMISTRZÓW EKSPEDYENTÓW I EKSPEDYTORÓW POCZTOWYCH GALICYI I W. KSIĘSTWA KRAKOWSKIEGO.

Wychodzi we Lwowie d. 1. i 16. każdego miesiąca.

Przedpłata
miejscowa i zamiejscowa.
Rocznie **8** K. — Półrocznie **4** K.
Kwartalnie **2** K. — Miesięcznie **90** h.
Numer poszczególny **50** h.

Ogłoszenia
od wiersza drobnym drukiem **10** h. W rubryce „Nadesłane" od wiersza **30** h.

Tajemnica autorstwa surowo zastrzeżona.
Manuskrypty na żądanie zwraca się.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Lwów, ul. Piekarska, l. 57.

Od wydawnictwa.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy regularne wydawanie naszego dwutygodnika.

Staraniem Redakcyi będzie postawić *Pocztę* na tej wyżynie, by była zaufanym przyjacielem i nieodzownym doradcą wszystkich funkcyonaryuszy pocztowych.

Informacye szybkie i z pierwszej ręki mamy zapewnione. Tak samo zapewniliśmy sobie współpracownictwo pierwszorzędnych sił fachowych.

Wszystkich Prenumeratorów prosimy o nadsyłanie nam wiadomości i uwag, poręczając surową dyskrecyę.

Chcąc przyjść z pomocą konkretną naszym Prenumeratorom, oświadczamy gotowość udzielania im porady, lub informacyj zupełnie bezpłatnie za nadesłaniem dwóch marek po 10 h. na koszta korespondencyi.

Ogłoszenia poszukujących posady lub pracowników, zamiany itp. ofiarowujemy Prenumeratorom bezpłatnie; dla nieprenumeratorów zaś po cenie 40 h. za 3 wiersze drobnego druku.

Przypominamy nadto, że cały czysty dochód obracany będzie na

STYPENDYA

dla sierót i dziatwy niezamożnych członków Towarzystwa.

Z chwilą dojścia liczby Prenumeratorów do 400, utworzymy jedno stypendyum w wysokości 120 K. rocznie. Przy 500 prenumeratorach będziemy mieli do rozdania 3 stypendya po 240 K. rocznie. Liczba stypendystów wzrastać będzie przy każdych 200 dalszych prenumeratorach o 3 dalsze stypendya po 240 K. rocznie.

Rozdawnictwo powierzymy specyalnemu komitetowi, w skład którego wejdą także reprezentanci Prenumeratorów.

Umożliwcie nam jak najrychlejsze stworzenie tej dobroczynnej, a tak potrzebnej instytucyi, garnąc się najliczniej pod nasz sztandar!

Do dzieła!

Na innem miejscu podajemy głosy dwóch naszych kolegów, którzy wytykają słabe strony dokonanej reorganizacyi. Ma ona ich sporo i rzeczą jest oczywiście nieodzowną starać się, aby reorganizacyę zmieniono w sposób dla nas pomyślniejszy.

Oczywiście trudno przypuszczać w tem, że reorganizacya nie zaspokoiła naszych życzeń, złą wolę rządu. Nie mogło przecie być jego zamiarem pokrzywdzenie tak licznej rzeszy pracowników. Ci jednak, od których to zawisło, nie przestudyowali snać dość skrupulatnie stosunków, a natomiast operowali zbyt dowolnie cyframi, bez względu na ich uzasadnienie. Konieczne jest zatem, otworzyć rządowi oczy, pozostać tak bowiem niemoże żadną miarą. Skoro odebrano nam prawo wolnego zarobkowania, skoro kazano nam oddać się wyłącznie pracy dla instytucyi pocztowej, powinien rząd zabezpieczyć nam taką egzystencyę, jaka słusznie należy się za naszą ciężką pracę.

Niewątpliwie też, domagając się tego w sposób równie godny jak stanowczy, musimy w końcu znaleść posłuch i uwzględnienie słusznych naszych życzeń. Leży to bowiem zarówno w naszym, jak rządu interesie, aby w tak licznym zastępie funkcyonaryuszy państwowych nie nurtowało niezadowolenie.

Akcya jednostek nie odniosłaby żadnego skutku. Tu otwiera się właśnie owe szerokie pole działania dla naszych stowarzyszeń zawodowych. Lecz aby one spełnić mogły swe zadanie, muszą mieć należytą powagę, zdobędą zaś ją sobie dopiero wówczas, gdy przygarną się do nich wszyscy interesowani. Nikogo z naszych kolegów nie powinno braknąć w gal. Stowarzyszeniu pocztmistrzów, ekspedyentów i ekspedytorów pocztowych. Da Bóg, dojdzie do tego. Bądź co bądź, prąd zdrowszy budzić się poczyna w naszych kołach, skoro — jak to w I-szym numerze *Poczty* wykazuje sprawozdanie Stowarzyszenia — przyrost członków jest znaczny i coraz szybszy. Spodziewać się należy, iż nie na setki, lecz na ty-

siące liczyć ich będziemy, a z takiem Stowarzyszeniem rząd będzie musiał się liczyć.

I nietylko z tej strony, ze strony rządu, lepszych należy nam lepszych spodziewać się widoków. Mamy niezliczone przykłady w innych stowarzyszeniach, czego dokazać może pomoc własna, pomoc wszystkich dla wszystkich.

Zrozumiał to dobrze Zarząd naszego Stowarzyszenia i w ten właśnie sposób pojmuje swoje obowiązki, skoro — jak dowiadujemy się ze sprawozdania — na posiedzeniu d. 10 zm. prócz instancyonowania u władz o polepszenie naszego materyalnego bytu, powziął szlachetną myśl stworzenia internatu dla dzieci funkcyonaryuszy pocztowych.

Ludzi małego ducha może odstraszać wielkość tego przedsięwzięcia. W istocie też Zarząd sam, własnemi siłami nie mógłby mu podołać. Nie zapominajmy jednak, że jest nas nie kilku, lecz tysiące!

Czego zaś jeden nie ruszy — kilku nie obali, setki uniosą jak piórko. Prawie żadnego z nas nie stać na utrzymanie dziecka w szkole, ale gdy nas tysiące bodaj najdrobniejszymi datkami przyczyni się, będziemy mogli utrzymać choćby kilkadziesiąt dzieci w internacie, gdzie nietylko utrzymanie, ale także opiekę moralną możemy im zapewnić.

Koledzy! Myśl zacna i nadzwyczajnie dla nas doniosła, a przy odrobinie dobrych chęci wcale nietrudna do urzeczywistnienia. Potrzeba tylko zrozumieć własny interes i należyte wysnuć stąd wnioski.

Wszak wszyscy kochamy nasze dzieci, wszyscy bez wyjątku pragniemy ich szczęścia. A więc do dzieła!

Wiadomości urzędowe.

Rozporządzenia.

Post uud Telegraphen Verordnungsblatt nr. 95 z dnia 21 grudnia 1900 podaje pod H. Min. L. 59.862 nowy wykaz pism peryodycznych, którym odjęto debit pocztowy. W spisie tym znajdujemy następujące pisma polskie; Bulletin de la revue socialiste polonaise „Równość" (Genewa); „Demokrata polski" (Bruksela); „Echo z Polski" (Nowy Jork); „Nadwiślanin" (Chełmno); „Ojczyzna" (Zurych); „Przedświt" (Londyn); „Równość" (Genewa); „Wiarus" (Winona, Minn., Północna Ameryka); „Wolne Słowo Polskie" (Paryż); „Wytrwałość" (Bruksela); „Zmowa" (Paryż); „Zwiastun ewangeliczny" (Warszawa).

* * *

Okólników c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów dla Galicyi nr. 64 z dnia 17 grudnia zawiera: L. 131.935 dotyczy otwarcia c. k. urzędu pocztowego ze zwykłym zakresem czynności na dworcu kolejowym w Germakówce (pow. borszczowskiego); tego nowego urzędu poeztowego (pole tar. 415, kwadr. 3341, odległość jak Mielnica). Okręg doręczeń tworzą gminy i obszary dworskie: Germakówka, Miwra, Nowosiółka i Zalesie. Połączenie z siecią pocztową zapomocą pociągów kolejowych Nr. 3853, 3854, 3857 i 3860 na linii Wygnanka-Iwanie puste. Przesyłki instradować, jak dla Krzywcza nad Dniestrem, pakiety zaopatrywać nalepką instradacyjną; G. Tr. Czortków-Husiatyn / Ostgaliz. Localbahnen.

L. 112661 dotyczy uchylenia usterek rachunkowych. Dyrekcya rozporz. tem wzywa c. k. urzędy pocztowe nieeraryalne do dokładnego i starannego zestawiania rachunków, grożąc, iż przeciw winnym rachunkozdawcom postępować będzie z całą surowością i karać nietylko dotkliwemi grzywnami pieniężnemi, ale także w drodze dyscyplinarnej usuwać ich z zajmowanego stanowiska.

L. 126842 dotyczy sprawozdania przedmiotów inwentarza i reparacyi, zarządzając, że na przyszłość należy na wszelkie zakupna lub naprawy z wyjątkiem całkiem drobnych lub bardzo pilnych, prosić poprzednio o zezwolenie Dyrekcyi; przedkładając równocześnie kosztorys. W przeciwnym razie nie uwzględni się poczynionych wydatków.

Okólników nr. 65 z dnia 22 grudnia 1900 zawiera: L. 120 382 dotyczy przemiany nieeraryalnego urzędu poczt. i telegr. w Rozwadowie na urząd eraryalny z dniem 1 stycznia 1901.

L. 132.304 przypomina, (co już zaznaczyliśmy w 1-ym numerze *Poczty*), termin na wkupienie się w lata służby przez członków stowarzyszenia pensyjnego dla nieeraryalnych funkcyonaryuszów pocztowych. Termin ten upłynął z d. 31 z. m.

L. 101.474 dotyczy ogólnego zaprowadzenia plombowania worków pieniężnych i zbiorowych w wewnętrznym obrocie pocztowym, podaje zmiany przepisów, o odwózce używanych plomb, o przechowaniu plomb i kleszczy, o oględnem obchodzeniu się względnie utrzymywaniu w dobrym stanie kleszczy do plombowania, o starannem sporządzaniu odcisków, o wyłącznem używaniu szpagatu eksportowego przy plombowaniu.

L. 131.552 dotyczy prowadzenia zapisków na przesyłki płynów alkoholowych z krajów reprezentowanych w Radzie państwa. Tę sprawę poruszyliśmy już w pierwszym numerze *Poczty*.

Personalia.

P. u T. V. Bl. z d. 19. z. m. nr. 94. podaje szereg awansów, które powtarzamy poniżej, uzupełniając spis ten podziałem wedle stopni poszczególnych klas, czego organ urzędowy nie uczynił.

Mianowani zostali: Pocztmistrzami **I.** klasy 1. stopnia (płaca 2.400 K., ryczałt 900 K.) Izydor Dołęga Kowalewski w Rohatynie; Gedalie Schreiber w Kamionce Strumiłowej; Franciszek Stobiecki w Podhajcach; Faustyn Czajkowski w Chyrowie; Kazimierz Moskwiński w Bursztynie; Justyn Kotowicz w Mościskach; Julian Breuer w Horodence; Mikołaj Halikowski w Nowym Targu; Józef Stoszek w Kossowie; Gustaw Penther w Tłumaczu; Feliks Manasterski w Dolinie; Józefina Gabrysi w Monasterzyskach; Karol Frankiewicz w Nadwórnie; Jan Solecki w Kopyczyńcach.

Pocztmistrzami **I.** klasy 2. stopnia (płaca 2.200 K. ryczałt 780 K.). Jan Onyszko w Borysławiu; Józef Kunicki w Lisku; Stefan Maćkiewicz w Dobromilu; Teofil Nawratil w Przemyślu (2); Jan Stetkiewicz w Chodorowie (2); Józef Litwiniszyn w Rymanowie; Seweryn Brysiewicz w Turce pod Chyrowem;

Erazm Niemczewski w Borszczowie; Jan Jachimowicz w Skolem; Władysław Hełczyński w Bolechowie.

Pocztmistrzami I. klasy 3. stopnia (płaca 2.000 K., ryczałt 600 K.). Ferdynand Herwy w Załuczu; Kazimierz Hełczyński w Przemyślanach; Michał Mazurek w Stanisławowie (3); Franciszek Jaglarz w Chabówce; Rudolf Wawrosz w Jaworowie; Ernest Sylwan Sieminowicz w Ustrzykach dolnych; Maryan Obertyński w Delatynie; Józef Pazirski w Grzymałowie; Wincenty Piekarczyk w Słotwinie; Laurenty Fedyński w Mostach wielkich; Karol Lubicz-Kulczycki w Lubaczowie; Józef Ginda w Otynii; Władysław Kudelka w Bóbrce; Konstantyn hr Bukowski w Haliczu; Paweł Niemczynowski w Kolbuszowej; Stanisław Kaniowski w St. Sączu; Dyonizy Papp w Starym Samborze; Edward Metzger w Skałacie; Sylwester Skulicz w Wiśniczu; Gust. Hönl w Radymnie; Jan Kołpaczkiewicz w Chodorowie; Władymir Kunicki w Schodnicy; Walenty Woźniak w Kentach; Rudolf Müller w Tyśmienicy; Jakób Bojuk w Bełzie; Bolesław Bilwin w Żurawnie; Jan Bocok w Nowym Sączu (2); Jan Elektorowicz w Ropczycach; Adam Grzegorczyk w Grybowie; Władysław Bilek w Wróbliku szlacheckim; Kwiryn Bielecki w Krasnem; Antoni Chlebowski w Andrychowie; Józef Krupiński w Borkach wielkich; Mieczysław Mokrzycki w Niepołomicach; Władysław Ostafilski w Chorostkowie; Tomasz Sanetra w Załoźcach; Władysław Oprzędkiewicz w Zadwórzu.

Pocztmistrzami I. klasy 4. stopnia: (płaca 1.000 Koron, ryczałt 540 Koron). Jan Węgrzynowicz w Tuchowie; Wincenty Brzuza w Rożniatowie; Ignacy Smiszkiewicz w Baligrodzie; Jadwiga Sondermeyer w Sędziszowie; Michał Pachoński w Trzebini (2); Aleksandra Bobek w Potoku złotym; Hieronim Rudnicki w Bieczu; Ludwina Ziemba w Mikulińcach; Emil Augustyn w Szczercu; Romuald Bukowski w Krzeszowicach; Teofil Stańkowski w Kańczudze; Teodor Szczurowski w Strussowie; Stanisław Werner w Jezierzanach pod Czortkowem; Wojalbert Broniowski w Radomyślu pod Tarnowem; Longin Löffler w Żydaczowie; Józef Piórecki w Leżajsku; Jan Starzecki w Żmigrodzie; Wiktor Daszyński w Uhnowie; Zygmunt Aichmüller w Bołszowcach; Stanisław Kalita w Sołotwinie; Justyna Gordaszewska w Budzanowie; Piotr Ilnicki w Obertynie; Zygmunt Ziembowicz w Mikołajowie nad Dniestrem; Apolinów Meissner w Limanowej; Justyn Czapliński w Zabłotowie; Kazimierz Kowarczyk w Komarnie; Władysław Natter w Strzyżowie; Anna Everard w Ożydowie; Felix Chobrzyński w Stróżem (dworzec); Hipolit Cicimirski w Tarnopolu (2); Józef Zaleski w Oleszycach; Stanisław Kublin w Ruskiej wsi; Władysław Dańczak w Sokołowie pod Rzeszowem; Władysław Dobrzański w Bogumiłowicach; Adolf Bieniedzki w Birczy.

Pocztmistrzami II. klasy 1. stopnia: (płaca 1.600 Koron, ryczałt 450 Koron). Laurenty Wilczkiewicz Krzemiński w Żabnie; Wincenty w Wojniczu; Adolf Tchórzewski w Korolówce; Wincenty Chłodnicki w Głogowie; Ludwik Hahorkiewicz w Skawinie; Wincenty Rogowski w Tyczynie; Teofil Studziński w Sassowie; Edward Gołkowski w Bukaczowcach; Władysław Stanclik w Zatorze; Dyonizy Pankiewicz w Pruchniku; Feliks Pachtinger w Bortnikach; Emanuel Holländer w Makowie; Emilia Gawarecka w Winnikach; Władysław Rylski w Błażowej; Karol Werner w Peczeniżynie; Emilia Leopoldyna Spolińska w Czarnym Dunajcu; Mikołaj Zaleski w Rozdole; Walerya Wyszyńska w Medenicach; Cypryan Polański w Jordanowie; St. Smereczański w Tartarowie; M. Krzyszkowski w Rudnikach; Nemezy Meyer w Nowemsiole pod Podwołoczyskami; Seweryn Serafiński w Rajczy; Leop. Prottung w Kamieniu; Róża Przyborowska w Janowie pod Lwowem; Onufry Bajsa w Tymowej; Jan Lang w Wiśniowczyku; Wiktor Donicht w Strzeliskach nowych; Władysław Rogalski w Probużnej; Jan Smolski w Zagórzu (2); Bronisław Dembiński w Krynicy; Mieczysław Młyński w Zakliczynie nad Dunajcem; Wilhelm Grenzbauer w Milówce; Franciszek Buczkowski w Bukowsku; Józef Borowiec w Jazłowcu; Gustaw Fischer w Chmielówce; Szymon Niedźwiedź w Wojniłowie; Julia Kucharska w Starejsoli; Adelajda Trippel w Lutowiskach; Otton Topolnicki w Jagielnicy; Henryk Maurer w Perehińsku; Henryka Haar we Lwowie (11); Tadeusz Zacharski w Krakowcu; Karol Nahlik w Turce pod Kołomyją; Tadeusz Chlamtacz w Gwoźdźcu; Marya Navratil w Zamarstynowie; Karol Miszkiewicz w Białobożnicy; Henryka Przychodzka w Gromniku; Antoni Zauderer w Pomorzanach; Tytus Bukowski w Krościenku n. D.; Paweł Ilnicki w Dubiecku; Edward Stapf w Frysztaku; Mikołaj Skórka w Przemyślu, (3); Stanisław Ciszewski w Wielkichoczach; Adam hr. Komorowski w Muszynie; Stanisław Stecher w Bobowie; Zygmunt Medwecki w Niżankowicach; Eugenia Muhln w Krechowicach; Adryan Dąbczewski w Jabłonowie; Feliks Korotkiewicz w Kulikowie; Maryan Orzelski w Mszanie dolnej; Józef Zaleski w Żabiem; Franciszek Leszczyński w Szczurowej; Władysław Tomkiewicz w Olesku; Dymitr Wawryk w Dolinach; Alojzy Witkowicki w Potutorach i Henryk Krzanowicz w Zwierzyńcu.

Pocztmistrzami II kl. 2 stopnia (płaca 1400 K ryczałt 360 K):

Franciszek Daniec w Radłowie; Ludwik Sarnowski w Brzostku; Aleksander Kniaziołucki w Borynicach; Aleksander Dobrowolski w Jeleśni; Józef Kudrzański w Czudcu; Józef Riedl w Białymkamieniu; Mieczysław Dutkiewicz w Toporowie; Jan Konopiński w Ryglicach; Efroim Zimmermann w Krukienicach; Józef Freund w Nowemmieście; Franciszek Nartowski w Narajowie; Ferdynand Farbowski w Trzebini (1); Seweryna Martynowicz w Medyce; Maria Sheybal w Drohowyżu; Antoni Solecki w Załużu; Eugenia Weigel w Alwernii; Nestor Zderkowski w Toustem; Kornel Lewicki w Łącku; Bolesław Maisner w Szczucinie; Adela Zielska w Dobrosinie; Franciszka Fähnler w Węgierskiej górce; Zofia Polakiewicz w Kranzbergu; Józef Ślusarczyk w Gdowie; Anna Hrynkiewicz w Narolu; Stanisław Chłopicki w Zawałowie; Henryka Sawicka w Złotnikach; Emeryk Asboth w Iwoniczu; Adolf Badiura w Zarszynie; Aloizya Ferus w Brzozdowcach; Władysław Hebanowski w Boryni; Katarzyna Christmann w Nawaryi; Eleonora Petryk w Dębnikach; Florentyna Herget w Kobierzynie; Helena Matkowska w Świątniku górnym; Wiktor Kolouszek w Tarnorudzie; Włodz. Ławrowski w Szczawnicy; Julia Wisłocka w Jezupolu; Bronisława Goldberg w Demni wyżnej; Szym. Fruchter w Tyrawie wołoskiej, Stanisław Schneider w Wilamowicach; Eustachy Wasilkowski w Ułaszkowcach. Feliks Szczepkowski w Majdanie koło Kolbuszowej, Teresa Byszewska w Lisku; Bronisław Zasławski w Truskawcu; Stanisława Wiśniowska w Uścierzykach; Walerya Tatomir w Lubyczy królewskiej; Józefina Gottlieb w Felsztynie; Melania Borysiewicz w Mikuliczynie; Anna Śliwińska w Maryanopolu; Eugeniusz Orlecki w Gołogórach; Jan Krajewski w Kołaczycach; Adam Womela w Pistyńcach; Jan Freutag Freudenthal v. Platzeg w Nadbrzeziu; Walerya Szaffek w Zagórzu; Stanisław Łaski w Wielo-

polu skrzyńskiem; Marcin Pelz w Izdebniku; Kazimierz Łabiński w Czarnej pod Pilznem; Kazimierz Nadachowski w Okocimie; Kazimiera Bastgen w Czerlanach; Władysław Lang w Komarówce; Zygmunt Małecki w Rabce; Józef Brück w Uściu biskupiem; Napoleon Stankiewicz w Lipicy dolnej; Edmund Hohenauer w Dublanach; Bronisław Fruziński w Łące I Teofil Łukasiewicz w Warężu; Joanna Tokarska w Olszanicy pod Ustrzykami i Leon Richter w Horyńcu.

Reorganizacya.

Najważniejsza to w danej chwili sprawa naszego stanu. Dla należytego jej oświetlenia otwieramy osobną rubrykę. Rządowi daną będzie w ten sposób możność poznania prawdziwych naszych zapatrywań na jego dzieło i obaczenia, w czem ono utyka. Takie wszechstronne rozpatrzenie kwestyi, nie pozostanie — mamy nadzieję — bez pewnego wpływu, daj Boże, aby jak najkorzystniejszego.

Z garstki głosów, na ten tem temat, dwa przytaczamy na początek.

Oto, jak zapatruje się na sprawę jeden z Kolegów:

„Od wielu lat z upragnieniem oczekiwana, a z nadzwyczajnym trudem wywalczona reorganizacya poczt nieeraryalnych, nie przyniosła nam spodziewanych korzyści.

Ktoś, nie znając naszych stosunków, może zdziwi się, czytając powyższe zdanie; zdziwi się, że podwyższenie dotychczasowego skromnego uposażenia, prawie w dwójnasób, tak oceniamy. — Trzeba jednak wejrzeć w sprawę głębiej, a dojdziemy do przekonania, że tak jest naprawdę.

Uposażenia nasze były dotychczas w istocie śmiesznie skąpe, wynosiły zaledwie od 80 do (najwyżej) 800 złr. rocznie. Mieliśmy jednak dochody uboczne z doręczeń, fachów itp., i one to, dodane do zasadniczego uposażenia, nietylko wyrównywały, lecz nawet przewyższały normę dzisiejszych pensyj. Tak więc na rzekomem podwyższeniu nietylko zgoła nic nie zyskaliśmy, lecz nawet straciliśmy bardzo wiele, bo odebrano nam obok innych rzeczy nieocenione i niepowetowane dobrodziejstwo: swobodę.

Prawda, że dawne uposażenie, nawet w połączeniu z dochodem ubocznym, tak samo jak i dzisiejsza pensya, nie mogły wystarczyć na utrzymanie, szczególnie wobec panującej obecnie drożyzny — przed organizacyą jednak było nam przynajmniej wolno poza czynnościami pocztowemi ratować się prywatnem przedsiębiorstwem; — toteż zajmowaliśmy nieraz intratne posady w różnych innych instytucyach, jak kasach zaliczkowych, radach powiatowych, urzędach gminnych, stowarzyszeniach wytwórczo-konsumcyjnych itp., lub też w inny sposób, np. gospodarką rolną podtrzymywaliśmy egzystencyę naszą i naszych rodzin.

Dziś wszystko nam odebrano, zobowiązując ustawowo do oddania się pracy wyłącznie dla instytucyi pocztowej; odjęto nam sposobność zarobkowania poza biurem i skazano na walkę nieraz z głodem, bo skazano na wyżycie ze skromnej pensyi kilkuset zł. rocznie, która żadną miarą nie może wystarczyć na odpowiednie utrzymanie rodziny!

Powiadam: kilkuset zł., bo rzeczywiście wobec nadzwyczaj małej liczby posad I. klasy 1. i 2-go stopnia, nawet choćby dziesiąta część pocztmistrzów po najdłuższem życiu nie zdoła dojść nigdy do 1000 zł. rocznej pensyi.

Przed reorganizacyą można było za powód nadzwyczaj skromnego uposażenia uważać tę właśnie okoliczność, że pocztmistrzowi przysługiwało prawo dobierania sobie innych zajęć. Teraz jednakże szkoda, jaką nam wyrządzono z powodu niskiego wymiaru płac nie da się niczem usprawiedliwić. Ze zaś istotnie jesteśmy poszkodowani, dowodzi porównanie naszych płac z poborami urzędników manipulacyjnych z jakiejkolwiek innej dykasteryi. Tak np. w urzędach podatkowych wcale nie wymagają większych studyów, aniżeli u nas — egzamin zawodowy podatkowca stanowczo nie jest trudniejszy, aniżeli ekspedytorski, z tym jednak egzaminem po odbyciu praktyki odrazu otrzymuje się rangę adjunkta z pensyą do 800 złr., do jakiej ekspedytor w najlepszych warunkach dochodzi dopiero po kilkunastu latach służby.

Urzędnik podatkowy dochodzi następnie bez dalszych już egzaminów do VIII. klasy rangi z pensyą 2.200 złr. i dodatkiem aktywalnym 600 złr., a nadto korzysta z różnych przywilejów, przysługujących urzędnikom państwowym — ale pocztmistrz prócz egzaminu fachowego, pocztowego i telegraficznego, jeżeli po kilkunastoletniej służbie chce dojść do I. klasy z pensyą 900 złr., musi zdawać jeszcze bardzo trudny egzamin ruchu!

Urzędnik podatkowy, mając rodzinę, może przenieść się do miasta, gdzie istnieją wyższe zakłady naukowe, może wychować i wykształcić dzieci, a my skazani wyłącznie na przebywanie w najmniejszych miasteczkach, gdzie nieraz brak nawet szkół ludowych, nie mamy sposobności kształcić naszych dzieci — oddawać zaś je na stancyę, jest wprost niepodobieństwem, bo pensya 900 złr., która nb. dla wielu nawet pozostanie na zawsze marzeniem, niewystarcza na dostateczne wyżywienie rodziny, a cóż dopiero na utrzymywanie dziatwy w szkołach poza domem rodzicielskim.

Pan pocztmistrz, choćby nawet z trzema złotemi gwiazdkami na klapach, musiałby w takim razie siedzieć chyba bosy i głodny w c. k. urzędzie.

Otóż, jak wygląda reorganizacya, wyczekiwana przez nas niby zbawienie".

* * *

Od innego Kolegi otrzymujemy następujące w tej sprawie uwagi:

„Organizacya poczt nieupaństwowionych rozpoczęła się podziałem urzędów na klasy na podstawie jednostek. Zdawałoby się, że tylko w ten sposób da się dokładnie obliczyć ilość pracy; tak by było rzeczywiście, gdyby nie to, że za jednostkę uważa się tylko niektóre czynności. Przytem nadmienić tu wypada, że z dniem, gdy jednostka poczęła stanowić wymiar pensyi pocztmistrzów, zakazano listy urzędowe w bardzo wielkiej ilości polecać i równocześnie wys. Ministerstwo handlu w tym duchu wpłynęło na inne urzędy. Skutki ilustruje choćby następujący przykład: Pocztmistrz pracuje nad jakimś wykazem, sprawozdaniem, lub czemś podobnem czasem godzinę, ba, dłużej. Wreszcie wysyła swój elaborat, lecz tylko zwykłym listem, bo poleconym nie wolno. Owóż przypuśćmy, że ten list, nad którym on tyle stracił czasu, ginie przypadkowo, dzięki czemu pocztmistrz musi swą czynność drugi raz przeprowadzić. Niedość zaś, że przysporzono mu mozołu, lecz nadomiar zwiększona jego praca nie liczy się do czynności, czyli przez niepolecenie listu

dla opuszczenia jednej jednostki, każe się pocztmistrzowi podwójną ponosić stratę.

Inny przykład: Od wielu bardzo lat uważa się przy telegrafie 10 słów za jednostkę do obliczenia pracy; przy liczeniu jednostek poczt prowincyonalnych. jednostkę przy telegrafie stanowi jeden telegram, choćby i sto słów zawierał.

Idźmy dalej: Każdy fachowiec mi przyznać musi, że największą pracę w urzędzie stanowią ekspedycye poczt, składanie rachunków, obliczanie marek i kasy, zestawienie rachunku portowego itd.

Ekspedycya poczty powinna być wliczoną do obliczenia ruchu. Czynność ta, jeżeli urząd kartuje z kilkunastoma stacyami, wymaga bardzo wielkiej przytomności umysłu. Tu mylić się nie wolno, tu się ma z listami pieniężnemi i poleconemi do czynienia. Wymaga to wielkiej uwagi i niemałego trudu. Wszak trzeba wystawić kartę, materyał zakartować, zrobić odpis w księdze, godzinnik stosownie wypełnić, dla odbierającego w księdze odprawień poczt wszystko wyszczególnić, a jednak to wszystko w rachubę nie wchodzi.

To tylko parę szczegółów. Możnaby przytoczyć ich znacznie więcej, lecz już i wymienione dostatecznie wskazują, że podstawa do obliczenia czynności pocztmistrza daje niedostateczne pojęcie o jego pracy.

Na podstawie zaś wziętych w ten sposób do obliczenia jednostek, podzielono urzędy pocztowe na 3 klasy.

Pobory i stosunek służbowy klasy I. i II. uregulowano rozporzędzeniem z dnia 19 maja 1900.

Artykuł X. ustęp 2. powiada, że przy przenoszeniu pocztmistrzów mają dyrekcye zastosować podobne normy, jak co do urzędników ruchu.

Czy to racyonalne?

Pocztmistrz w swoim urzędzie zagospodarował się, jego własnością jest całe urządzenie kancelaryi; on jako rzemieślnik ma swój warstat i to dość rozległy. Przeważna liczba pocztmistrzów ma bodaj jaką taką posiadłość, stosunki rodzinne najczęściej przykuwają ich do miejsca, w którem osiedli; pocztmistrza więc przenieść, znaczy to tyle, co go zrujnować. Pocztmistrz wychował sobie w swem miejscu urzędowania cały personal pocztowy, ten personal bez niego tak samo nic nie wart, jak on bez tego personalu, ze względu więc nawet na tok służby, dobrze winno się wpierw zważyć, nim się przeniesie pocztmistrza.

Umundurowano nas wprawdzie, lecz cóż kiedy do tego munduru brak nam legitymacyj kolejowych, a proszę sobie wyobrazić jadącego np. p. adjunkta kolejowego III klasą!

Tytuł pozostał nam ten sam, jakkolwiek §. 1. przyznaje, że jesteśmy naczelnikami urzędów.

Dekret przyznał nam, jak się spodziewać należało, prawo przynależności, głosowania i wybieralności.

Przed nominacyą kazano nam osobną deklaracyą zrzec się ubocznego zajęcia. Bardzo wielu namyślało się, co mają uczynić: czy zostać nadal za kontraktem i być swobodnym, czy za 60 złr. podwyższenia np. zrzec się prawa ubocznego zajęcia.

Wogóle po przejrzeniu choćby pobieżnem rozporządzenia z dnia 19 maja, musi się odnieść to ogólne wrażenie, że obarczono nas ciężkiemi obowiązkami, nałożono na nas nawał pracy i odpowiedzialności za swoje i nieswoje czynności, a praw i korzyści przyznano nam w zamian bardzo mało. Pensya nasza jest skąpo wymierzona, trzeba zaś z niej jeszcze opłacać 6% do związku pensyjnego, bo emerytury nam nie przyznano.

Przydzielanie sił pomocniczych do urzędów, również nie jest jeszcze uregulowane, a tu oprócz ilości jednostek należałoby wziąć na uwagę ustrój poszczególnych urzędów. Dwa urzędy np. wykazują jednakową liczbę jednostek; pierwszy jest urzędem skombinowanym, czyli ma telegraf, a więc bardziej skombinowaną pracę, albo też pierwszy urząd ma kilka ekspedycyj dziennie, z których jedna przychodzi o 5 rano lub 9 wieczór. Rzecz naturalna, że większą będzie praca tego urzędu, aniżeli innego, który ma jedną ekspedycyę. Przeto sucha jednostka nie może stanowić o wymiarze ilości potrzebnych sił; tu koniecznie zbadać trzeba ułożenie wewnętrznej służby urzędu.

Najkorzystniej jeszcze wypadł dla nas §. 48.; powiedziano w nim bowiem, że to rozporządzenie każdej chwili może być zmienione z naszą korzyścią, czyli dano nam do zrozumienia, byśmy sami wykazali, co nam nie odpowiada. Skupmyż się, przystępując do Stowarzyszenia krajowego; nie obwijając nic w bawełnę, wykazujmy, co może nasz stan moralnie i materyalnie podnieść, a Wydział, który swą energię okazał już przez założenie w tym celu specyalnego organu, zajmie się — miejmy nadzieję — tem trudnem lecz doniosłem zadaniem i kwestyę wprowadzi na właściwe tory."

Jeszcze w sprawie Związku pensyjnego.

Artykuł pod tytułem „Związek Pensyjny" pomieszczony w I. numerze *Poczty* przywiózł mi na pamięć smutne wspomnienia z mojej wędrówki pocztarskiej. Nie pisarz ja żaden, bo też pisanie recepisów nie daje sposobności do nabrania wprawy w gładkim stylu. Gdy jednak szan. Redakcya postanowiła uczyć nas, że nie święci garnki lepią, że każdy powinien przyłożyć ręki w pracy dla dobra ogółu, więc też i mnie raźniej jakoś na duchu: piszę a piszę, aż pot kroplisty spływa mi na skronie, co niechaj będzie na większą chwałę dla dobra naszej sprawy. Bieda jest, to prawda rzetelna. Ale, Panowie Koledzy, powiedzmy sobie prawdę w oczy: czy my sami się błądzimy, nie mając serca dla naszych żon i dzieci?

Że tak jest w istocie, przekonywam się o tem w mojem życiu pocztowem po raz czwarty, t. j. przy każdej zmianie miejsca służbowego. Kiedy przed kilkunastu laty przybyłem na pierwszą posadę pocztmistrza po śmierci mego poprzednika, zastałem w domu 6-cioro drobnych sierót bez matki i zaopatrzenia. Biedne wystraszone dziecięta patrzyły na mnie, jak na wroga najcięższego, który zabiera im dom, jedyny ich przytułek. Brak mi słów dla oddania bolu, jaki mnie wówczas przejął upokorzenia z powodu swej bezsilności, bo cóż mogłem zrobić dla tych biedaków? Rozebrali pomiędzy siebie obcy, może wyrosną na ludzi?

Po kilku latach, otrzymawszy dzięki awansowi inną posadę, zastałem na miejscu wdowę z 4-giem dzieci. Nędza nie do opisania, w domu najmizerniejszego wyrobnika nie może dziać się gorzej. Biedne matczysko rozpacza, że nie ma czem dzieci pożywić, że nie wie, co dalej począć, mąż bowiem nie należał do żadnego stowarzyszenia, ani do funduszu pensyjnego. Zacni, choć obcy ludzie urządzili składkę i w ten dopiero sposób umożliwili wdowie wyjazd do miasta obwodowego. Co się z nimi dalej stało, nie wiem.

Minęło lat kilka; znowu opuszczam moją posadę, by uzyskać większe dochody na utrzymanie wzrastającej rodziny.

Po raz trzeci zastaję wdowę z dwojgiem dzieci również bez zaopatrzenia. Wprawdzie przed samą śmiercią, nieboszczyk za namową otoczenia wkupił 10 lat w fun-

duszu pensyjnym, ale nie mając dostatecznej gotówki na zapłacenie należytości od całej pensyi zaasekurował zaledwie część, a żona wskutek tego dostała tak skromną pensyę, że żadną miarą nie wystarcza jej na utrzymanie siebie i 2-ga dzieci. Przyszedłszy na czwartą posadę, zastaję tę samą historyę: wdowa z 5ciorgiem dzieci bez żadnego zaopatrzenia, bo mąż nie należał do funduszu pensyjnego.

Owoż pytam, czy godzi się pozostawić w ten sposób rodzinę na łasce opatrzności, nie zabezpieczyć jej na wypadek śmierci głowy domu, jakiej takiej egzystencyi.

Może kto powie, że nie mamy z czego płacić na fundusz. Prawda: nam się nie przelewa, musimy obywać się bez wielu rzeczy, które są niemal niezbędne, ale wiem z własnego doświadczenia, że na wkładki do funduszu pensyjnego, choć z trudem, stać nas jednak jeszcze. Nie sądzę, byśmy nie poczuwali się do obowiązku wobec żony i dzieci lecz nie możemy pozbyć się tej wielkiej, a głęboko niestety zakorzenionej w naszym narodzie wady: życia z dnia na dzień. Zdaje się nam, że jesteśmy wieczni, pocieszamy się złudną nadzieją, że czas jeszcze, aż w rezultacie najukochańsze nam osoby pozostawiamy w największej niedoli.

Koledzy! tych kilka prawdziwych przykładów niechaj będą dla nas przestrogą. Zaciągajmy się wszyscy w szeregi Stowarzyszenia — przystępujmy wszyscy do funduszu pensyjnego. Jak świadczą sprawozdania, co roku rozdziela Stowarzyszenie zapomogi podupadłym członkom, chociaż członków tych liczy nie wiele. Pomyślmy, zaś o ile moglibyśmy podnieść te zapomogi, gdyby do Stowarzyszenia należeli wszyscy!

Każdy znalazłby koleżańską pomoc w chwili nieszczęścia, a w ostatniej godzinie nie dręczyłyby go wyrzuty sumienia z powodu, że zostawia najdroższe osoby w nędzy i rozpaczy.

Pocztmistrz nieliterat, lecz nowego autoramentu.

W sprawie zaliczek (Verlag).

Urzędy, w których rozchód przewyższa przychód kasowy, mają każdorazowy niedobór pokrywać zaliczkami (Verlag) na podstawie sporządzić się mającego wykazu stanu kasy i odpowiedniego pokwitowania, od wskazanego przez dyrekcyę urzędu eraryalnego pobieralnemi. — Procedura ta długa, zabiera niepotrzebnie bardzo wiele drogiego czasu urzędnikowi prowadzącemu kasę, bo wypracowanie wspomnianego wykazu równa się znpełnie wypracowaniu rachunku miesięcznego.

Kilkorazowe zapotrzebowanie zaliczki równa się kilkorazowemu składaniu rachunku miesięcznego w jednym miesiącu.

A przecież od 3 lat prowadzimy codzienny wykaz stanu kasy („Cassastands-Nachweisung"), a odpis z ostatniego dnia tego wykazu wynikiem swym równać się musi zupełnie wynikowi wykazu powyżej wspomnianego, tylko że na wypracowanie pierwszej go potrzeba dwóch minut, zaś ostatni wymaga dwóch lub trzech godzin czasu tak drogiego dla pocztowca.

Wątpimy, by władze chciały nam utrudniać nasze żądanie, obarczając nas niepotrzebną pracą. Spodziewamy się więc zniesienia tego zarządzenia przestarzałego jak najrychlej, gdyż w podobnych wypadkach powinien wystarczyć odpis wykazu dziennego stanu kasy z dnia ostatniego najzupełniej, a i sprawa częstszych odwózek tem samem równocześnie byłaby załatwioną...

.....murzyn.

Nasze biuro informacyjne.

ZAPYTANIA.

1. Od naszych dekretów mamy jeszcze zapłacić należytość stemplową, która wyniesie kwoty dość znaczne, bo obliczone według skali III od 10-krotnej wysokości naszej pensyi.

O ile nam wiadomo, urzędnicy innych kategoryj opłacają tę kwotę w dwunastu ratach. Zwracamy się przeto z zapytaniem, w jaki sposób będziemy uiszczać tę należytość, w przeciągu dni 30-stu: jak było dotychczas, czy też w ratach miesięcznych? *X.*

2. Członka Wydziału centralnego Związku pensyjnego w Galicyi zapytują koledzy, w jaki sposób zamierza przeprowadzić wybory dnia 6. maja i ilu członków wybiera Galicya? O odpowiedź prosimy tą samą drogą*). *Z.*

ODPOWIEDZI.

1. Dyrekcya poczt i telegrafów poleciła urzędom w wydanym we wrześniu okólniku, by przedłożyły wy-

*) Odpowiedź na to pytanie damy w następnym numerze *Poczty*. (*Przyp. Red.*).

FELJETON.

Walenty Ćwik.

Zemsta Fajbisza.

(Opowieść na tle prawdziwego zdarzenia).

W słuźbie pocztowej nie można nigdy być dość przezornym — zakonkludował pan Wawrzyniec Wiślicki, przysłuchując się rozmowie na temat zaginionego listu z kwotą 12 000 zł.

Pan Wawrzyniec był to sędziwy, bo ósmego dobiegający krzyżyka, lecz nad wiek swój czerstwy staruszek lubiany ogólnie i szanowany w całej okolicy. Ongi piastował on godność pocztmistrza w sąsiedniem miasteczku, z kąd rozbiegały się kursa w kilku kierunkach. Utrzymywał też sporą liczbę koni na stajni, a co zatem idzie, nie zgorsza pobierał jezdne, że zaś żył skromnie i po bożemu, miał coś nieco grosiwa, za które nabył z czasem na własność intratny folwarczyk, gdzie spędzał bez troski resztki swego ruchliwego życia.

Opowiem wam — ciągnął dalej starowina — epizod z moich lat młodych, z czasów, gdy objąłem służbę ekspedytora w domu mego późniejszego teścia. Inne to były wtedy czasy, odmienne stosunki! Poczta nie była wówczas jeszcze przedsiębiorstwem bankowem, lecz wyłącznie zakładem komunikacyjnym. Kolei nie znano w kraju naszym, o przekazach, zaliczkach, czekach nikt nie słyszał nawet, natomiast przewoziły kursa pocztowe całe zastępy podróżnych. Po kilkadziesiąt koni stało na stajni, wyczekując sygnałów do odjazdu, sąsiednie dwory i folwarki dopomagały nam nieraz swemi zaprzęgami — przejezdni wśród gwaru i pogawędki zapełniali poczekalnie i pocztowe restauracye; co chwila wybiegały czwórki za czwórkami z podwórza na szosy i szlaki, a trzask bicza, parskanie koni i echo trąbki pocztowej, złączone w jedną harmonijną całość, rozpływały się daleko po żyźnych niwach, górskich przesmykach i postronnych borach...

To była rozkosz, to było życie!

Dziś, gdy kto stoi u telefonu, a na odgłos dzwonka nie otrzymuje w lot odpowiedzi, dziwi się zżyma, niecierpliwi i grozi skargą, nawet do samego ministra; znać postęp w... rozdrażnieniu nerwów. Za moich lat młodych nie było telefonicznych wymysłów, ale za to nerwy ludzkie były silniejsze, i czasu było więcej i więcej pieniędzy. Niższym był bezwątpienia poziom ogól-

k

kazy sług tudzież karty zgłoszeń do funduszu prowizyjnego,

W tej właśnie sprawie doszły nas liczne zapytania z prośbą o rozstrzygnięcie różnych wątpliwości. Zasięgnąwszy w kompetentnem źródle informacyj, podajemy do wiadomości interesowanych, co następuje:

Obowiązkowo należeć muszą do funduszu prowizyjnego ci słudzy (listonosze, piesi posłańcy, nie zaś pocztylionie lub woźnicy), którzy pełnią stale służbę, osiągnęli 18, a nie przekroczyli 40 roku życia i dla których wyznaczono wynagrodzenie podług 1 i 2 stopnia wszystkich pięciu kategoryj. Oprócz tego wolno należeć do funduszu prowizyjnego tym posłańcom, którzy otrzymali płacę według dalszych 3 stopni, lub którzy przekroczyli 40 rok życia. Wszyscy posłańcy muszą umieć czytać i pisać. Kobiety są wykluczone od uczestnictwa w funduszu prowizyjnym.

2. *Ol.* Ci posłańcy pocztowi, którzy nie są używani do konwoju poczt (obok woźniców), są uwolnieni od obowiązku należenia do zakładu ubezpieczeń od wypadków

3. *A. K.* Niestety, musi Sz. Pan wyczekiwać ogólnej regulacyi w r. 1902. Ma to jednak tę dobrą stronę, że gdyby później nawet zmniejszyły się czynności, raz podwyższona płaca pozostanie już zagwarantowaną do najbliższej następnej regulacyi. (Rozp. min. z d. 30 listopada 1900 l. 62.885. *Post u. Tel. Verordn. Blatt* nr. 124 Verordnung betreffend der Classen-eintheilen der nichtaerar. Postämter § 17).

3. *X.* (Zapytanie nr. 1) Sprawa opłat należytościowych od dekretów nie jest jeszcze stanowczo rozstrzygniętą, a jak nas poinformowano, wydadzą ministerstwa handlu i skarbu szczegółowe w tej sprawie przepisy.

Kronika.

Dosiego Roku życzenia zasyłamy Prenumeratorom i Przyjaciołom naszego pisma.

Gwiazdka na poczcie we Lwowie. Od kilku lat urządzają pp. Seferowiczowie, gwiazdkę dla biednych dzieci sług pocztowych. Tradycyjnym zwyczajem odbyła się w dniu 23 grudnia w jednej z sal gmachu pocztowego uroczystość rozdziału darów. Na środku sali stała duża choinka, obok porozkładane pakuneczki z odzieniem, łakociami i podarunkami. A ilość tych pakuneczków wcale pokaźna, gdyż przeznaczona dla trzydziestu chłopców i trzydziestu dziewcząt. O godzinie 6 wieczorem zapełnili salę goście i urzędnicy pocztowi. Między obecnymi zauważyliśmy radcę sanitarnego p. Barzyckiego z żoną, dyrektora lwowskiego urzędu pocztowego p. Aleksandra Marescha, radcę p. Wopaternego z żoną i córką, radcę p. Chołodeckiego, kontrolora p. Łozińskiego i w. i.

Na tle obrazu widniały w półkole rozpromienione twarzyczki dzieciaków pod opieką ojców i matek. Wywoływano każde z nich z osobna, a odbiorcom tajemniczych pakuneczków towarzyszył słodki uśmiech buziaków i żywy blask oczął — dowód niekłamanej radości i wdzięczności obdarzonych.

Klub pocztowy, który przez lat kilka mieścił się w rozległych lokalnościach hotelu George'a musiał przed dwoma laty z powodu demolacyi budynku zmienić ubikacye. Szczupły lokal obecny przy ul. Kopernika l. 30. nie dozwala urządzać walnych zebrań i zabaw, a kwestya ta była przedmiotem dyskusyi na walnem zgromadzeniu, które zwołał prezes klubu, p. Chołodecki na dzień 21. grudnia b. r. Uchwalono jednomyślnie poruszyć urządzanie rozrywek karnawałowych odrębnemu komitetowi urzędników pocztowych, który na własną rękę najmie dla poszczególnych zabaw potrzebne sale.

Nazajutrz odbył się w klubie wspólny opłatek, a że w owym dniu święcono w Warszawie jubileusz Sienkiewicza, wysłał klub telegram z wyrazami hołdu.

Odznaczenie. Cesarz Najw. postanowieniem z d. 24. listopada 1900 nadał ck. starsz. zarządcy pocztowemu we Lwowie Ludwikowi Ederowi, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w trwały stan spoczynku tytuł cesarskiego radcy z uwolnieniem od taksy.

W stan spoczynku przeniesiony został na własną prośbę ck. star. kontrolor pocztowy Teofil Kuliński.

Z Tarnowa nam donoszą: Odbyła się u nas przed świętami rozprawa karna przeciw administratorowi urzędu pocztowego Maryanowi Leontowiczowi, który w Słupcu popełnił defraudacyę. Obwinionemu udowodniono życie nad stan, wobec czego trybunał skazał go na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Wystawę kart pocztowych urządzoną w Warszawie zwiedziło ogółem około 20.000 osób, a dochodu na rzecz ubogich dała ona około półtrzecia tysiąca rubli. W ogłoszonym przy tej sposobności konkursie na nazwę jednolitą dla „karty korespondencyjnej“ oddano pierwszeństwo nazwie „pocztówka“, za którą oświadczyło się naj-

---

nego wykształcenia, ale wyższym zato poziom uczciwości. Szlachcic uprawiał z zapałem rolę, pracował szczerze, pisał mało, a na odpowiedź wyczekiwał cierpliwie choćby i parę tygodni. Dość wam powiedzieć, iż za mych lat dziecięcych istniało na całym obszarze Galicyi i Bukowiny zaledwie siedmdziesiąt kilka stacyj, a mieszkańcy całej wschodniej Galicyi i Bukowiny odbierali pieniądze i pakiety w Złoczowie. We Lwowie, stolicy kraju było wszystkiego dziewięciu urzędników i dziewięć organów niższej kategoryi, a każdy odjazd i przyjazd poczty stanowił przedmiot ciekawości i rozmowy mieszkańców.

Lecz odbiegłam od opowieści, od chwil mej młodości.

Ekspedytor pocztowy, skromne to w hierarchyi państwowych urzędników a przecież nader odpowiedzialne stanowisko; w jego rękach spoczywała za mych czasów służba biurowa, gdyż pocztmistrz kierował swą uwagą przeważnie na intratną część przedsiębiorstwa, na stajnię, konie, pocztylionów i tak zwane grunta dotacyjne, jakich kilkadziesiąt morgów należało do każdej stacyi pocztowej.

I mój teść nie stanowił w tej mierze wyjątku, i on nie wiele troszczył się o biuro, baczył raczej na stajnię, bardziej zaś jeszcze na handelek w sąsiedniem mieście, gdzie to i przekąski bywały niezgorsze i napitek niepośledni i pogawędka wesoła i gromadka przyjaciół do kieliszka i preferansika, tak skromnego: po cwancygierze od sztona. Dzięki wielkiej stajni i niezłym gruntom dotacyjnam wystarczało teściowi na wygodne życie, a i ja nie tak bardzo srożyłem się za to na niego, gdyż wynagradzał mnie, — zresztą we własnym, dobrze zrozumianym interesie — wcale hojnie, a co główna, nie stał na przeszkodzie w mych zabiegach o względy ośmnastoletniej Anulki, ukochanej jego jedynaczki, która utraciwszy przed dwoma laty matkę, zajmowała się wyłącznie kobiecą częścią domowego gospodarstwa. Podczas gdy „stary“ przesiadywał w handelku, ja wzdychałem do panny Anulki, zawsze jednak nieśmiało, zdala z respektem, gdyż byłem biednym ekspedytorem, ona zaś córką zamożnego pocztmistrza, spadkobierczynią nietylko pewnej gotóweczki, ale i intratnej stacyi pocztowej. I kto wie, jak długo byłby trwał ten respekt mój przed Anulką, gdyby nie zdarzenie, które wstrząsnęło w podwalinach spokojne zresztę prywatne życie nasze.

(Dokończenie nastąpi).

więcej głosów. Przed zamknięciem wystawy odbyła się licytacya kart z autografami ludzi sławnych. Cenę najwyższą (rb. 32) ofiarowano za autograf śpiewaczki Kruszelnickiej. Ogółem z tego źródła zebrano około 300 rb.

Marki dla żołnierzy. Ostatnią nowością marek pocztowych będą „marki żołnierskie". Francuska Izba deputowanych uchwaliła już wprowadzenie tych marek, które różnić się będą trzema farbami: niebieską, białą i czerwoną. Marki te otrzymywać mają żołnierze francuscy bezpłatnie. Publiczności cywilnej sprzedawane nie będą.

Tureckie karty pocztowe. Moda kart ilustrowanych przenikła aż do Turcyi, lecz nie wszystkie okazy mogą w niej krążyć swobodnie. Wstęp został wzbroniony dla kart, odtwarzających świątynie, oraz... rysy kobiet tureckich.

Poradnik domowy. Nagniotki Zdrobnych dolegliwości, najbardziej chyba dokuczliwemi są odciski. Rzadko kiedy można ich się pozbyć zupełnie — a wszystkie patentowane środki, zawierające kwas salicylowy lub kwas mleczny — można zastąpić przyrządzeniem w domu następującej mieszaniny:

kwasu salicylowego 10 części,
kwasu mlecznego 5 części,
kollodium 50 części,
ekstraktu konopi indyjskich 1 część.

Smarować pędzelkiem codzień po uprzedniem wymoczeniu nogi w gorącej wodzie przez 16—20 minut. — Lak nierozpuszczalny w spirytusie sporządza się tym sposobem, że do 6 części wosku zabarwionego i 1 części parafiny dodaje się po stopieniu powoli 5 części minii i 2 części kredy sproszkowanej. Mieszaninę całą ogrzewa się do zupełnej zamiany na masę stałą.

Korespondencya Redakcyi. — *Wszystkim, którzy powitali pismo nasze słowami zachęty i życzliwego uznania, a przedewszystkiem Tym, którzy nie skąpiąc trudu, zasilili nas swemi pracami — serdeczne „Bóg zapłać!"* — Zarazem przepraszamy, że szczupły rozmiar naszego pisma nie dozwolił nam korzystać ze wszystkich prac nadesłanych. Szan. Autorów prosimy o cierpliwość.

— *W. G.* Dotychczas takiego wydawnictwa nie ma.

Informacye z ostatniej chwili.

Pocztmistrzami I. klasy 2-go stopnia mianowani:
Cypryan Polański z Jordanowa do Przeworska;
Władysław Rogalski z Probużny do Kopyczyniec;
Karol Miszkiewicz z Białobożnicy do Chabówki;
Bolesław Meissner ze Szczucina dla Miejsca Piastowego.

Poczmistrzami II kl. 2-go stopnia mianowani:
Karol Pawlikowski z Chrewta dla Bukowska;
Michał Wyszyński ze Lwowa dla Barszczowic;
Marya Radziejowska z Lubienia dla Jordanowa;
Anna Lukasowa z Tymbarku dla Ślemienia;
Janina Kausler z Gajów dla Żabiego;
Bolesław Brzeziński z Kałaharówki dla Białobożnicy;
Władysław Basiński z Oświęcimia dla Nadbrzezia;
August Kobierzycki ze Lwowa dla Żołyni.
Aleksandra Grabowska Lwów 15.

Z dniem 1 bm. zostają przesunięci do I klasy, 2-go stopnia:
Franciszek Herwy, pocztmistrz w Załuczu.
Do I klasy, 3 go stopnia:
Jan Węgrzynowicz, pocztmistrz w Tuchowie;
Wincenty Brzuza, pocztmistrz w Rożniatowie.
Do II klasy 1-go stopnia:
Franciszek Daniec w Radłowie;
Ludwik Sarnowski w Brzostku;
Aleksander Kniaziołucki w Boryniczach;
Aleksander Dobrowolski w Jeleśnej.
Józef Kudrzański w Czudcu;
Józef Riedl w Białym Kamieniu;

Przeniesienia:
Pocztmistrz Franciszek Buczkowski z Bukowska do Probużny.

Zmarł: Wiktor Daszyński pocztmistrz I klasy w Uhnowie.

Konkursy:
Na posadę pocztmistrzów II kl. 2 stopnia w Dobczycach i Szczucinie z terminem do 20 bm.

Dodatek za nocną służbę przyznało Ministerstwo handlu od 1. stycznia 1901 także urzędom III. klasy, a to za czas nocnej służby do 30 minut 66 koron, od 30 minut do 2 godzin 132 koron, ponad 2 godziny dziennie 264 koron rocznie.

Odpowiedzialny redaktor: **Juliusz Steidler.**

Z drukarni „Dziennika Polskiego" (Dra Felixa Woynarowskiego) pod zarządem Franciszka Kattnera, ul. Cicha 1. 5.